

Jakość i efekty kształcenia, a kolejne etapy procesu Bolońskiego

Kraje uczestniczące w procesie bolońskim od lat poszukują fundamentalnych wartości i dobrych praktyk związanych z jakością kształcenia. Zapewnienie jakości w szkolnictwie wyższym nie jest problemem wyłącznie europejskim. Na całym świecie obserwuje się coraz większe zainteresowanie tą tematyką, co jest odzwierciedleniem zarówno gwałtownego rozwoju szkolnictwa wyższego, jak i związanych z nim kosztów jakimi obciążone jest z tego tytułu państwo oraz prywatni inwestorzy. Zapewnienie właściwej jakości w całym Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego będzie możliwe dzięki konsekwentnemu stosowaniu uzgodnionych standardów i wskaźników. Już wkrótce następować będzie konsolidacja procedur dotyczących uznawania kwalifikacji. Musimy opracować długofalową strategię (lub wręcz politykę) oraz procedury związane z mechanizmami zatwierdzania, okresowego przeglądu oraz monitorowania programów kształcenia oraz ich efektów. Nie można działać w oderwaniu od rzeczywistych warunków, w których pracujemy. Wszyscy zgodnie twierdzą, że edukacja jest priorytetem oraz, że tylko właściwie wykształcone społeczeństwo może zająć dobrą pozycję na europejskim (czy wręcz międzynarodowym) rynku pracy w dobie powszechnej globalizacji. Od lat mówi się o konieczności stwarzania szans i możliwości dla młodzieży, czy wręcz o reformie kształcenia od poziomu przedszkolnego. Równocześnie w czasie rządów Jana Krzysztofa Bieleckiego ze względów oszczędnościowych zlikwidowano 4 godziny z siatki godzin edukacji

szkolnej, które nigdy nie wróciły do planu zajęć, rząd Jerzego Buzka przeprowadza część reformy edukacji tworzącej gimnazja, w których nie było skonstruowanych odpowiednich programów kształcenia i kadr (w innych krajach w tym samym czasie odchodzi się od tego modelu kształcenia, dostrzegając jego niską efektywność). Niestety od jednostek prowadzących działalność edukacyjną oczekuje się zaspokojenia potrzeb społecznych wynikających z oczekiwań podatnika, finansującego edukację państwową. Skoro dąży się do powszechnego wykształcenia na poziomie ponadgimnazjalnym, dlaczego nie oczekiwać go również na poziomie wyższym? To pytanie pokazuje jak ważne jest zapewnienie wysokiej jakości kształcenia w szkołach wyższych. **Pokusa, aby dać dyplomy wszystkim zainteresowanym, przy niewielkich nakładach finansowych jest niezwykle silna.** Prędko można zapomnieć o tym, czym powinno być kształcenie i osiągnięte w jego wyniku kwalifikacje, gdy widać łatwe do osiągnięcia środki finansowe. Zawsze można zrzucić odpowiedzialność na następców lub wyjść z założenia, że najprawdopodobniej za 19 lat orbita Ziemi przetnie się z orbitą asteroidy Apofis, dwukrotnie większej od meteorytu tunguskiego, więc edukacja nie będzie najważniejszym problemem.

Tymczasem z danych Eurostatu wynika, że bezrobocie w marcu 2010 roku w UE wyniosło 9,6%, a wśród młodzieży 20,6%. W Polsce ukończenie szkoły wyższej nie gwarantuje zdobycia pracy – aż 18,2% absolwentów uczelni nie znajduje pracy po ukończeniu studiów (a wśród absolwentów szkół policealnych i śred-

nich zawodowych stopa bezrobocia sięga 32,9%). Okazuje się, że do rejestru bezrobotnych trafiają również absolwenci zawodów poszukiwanych na rynku pracy. **Coraz wyraźniej widać, że obecnie nie chodzi o to by ukończyć właściwy kierunek studiów, lecz by dyplom zdobyć na uczelni, która da właściwe wykształcenie.** Dodajmy, że wyższe wykształcenie zwiększa w Polsce średnio zarobki o 28%, podczas gdy w USA o 76,8%, w Portugalii o 68,8% czy we Francji o 64,6%.

Różnorodność systemów politycznych, sposobów organizacji szkolnictwa wyższego, tradycji społeczno-kulturalnych i edukacyjnych, języków, a w końcu aspiracji i oczekiwań w różnych krajach uniemożliwia konstrukcję sztywnych standardów i systemów zapewnienie jakości kształcenia. Kształtuje się tylko ramy, które mają być wypełnione treściami pozwalającymi na to, aby absolwenci byli konkurencyjni nie tylko na rynku pracy, ale i elastycznie i otwarcie podchodzili do zdobywania wiedzy. Daje to pole do bardzo efektywnego działania, ale również możliwości do nadużyć (przynajmniej do momentu stworzenia szelonego systemu akredytacji i rzetelnych list rankingowych uczelni). Najważniejszym celem edukacji jest zdobywanie wiedzy i umiejętności do działania. Uczelnie wyższe powinny zagwarantować, by zasoby wspomagające naukę studentów były wystarczające i odpowiednie do profilu trafiającego na nie kandydata oraz dla każdego z oferowanych w nich programów. Wiemy doskonale, z jakimi kandydatami na studia mamy do czynienia. Co roku widzimy zmiany – chodzi nie tylko o poziom wiedzy, ale również o profil kandydata na studia – jego powody wyboru danej uczelni, kierunku i związane z tym aspiracje. W jednym z ostatnich numerów „Der Spiegel” (12.04.2010) można było przeczytać artykuł Manfre-

Podstawowe dane o bezrobotnych na podstawie danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

	1990	1995	2000	2005	2009	marzec 2010
Stopa bezrobocia	6,1	14,9	15,1	17,6	11,9	12,9
Zarejestrowani bezrobotni	1 126 140	2 628 808	2 702 576	2 773 000	1 892 680	2 076 708
Bezrobotni w wieku 18-24 lata	bd	906 381	823 019	626 108	425 869	451 779
Bezrobotni z wykształceniem wyższym	bd	38 886	69 380	152 350	178 328	188 920
Bezrobotni z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym	bd	53 1649	561 902	606 729	418 381	451 160

da Dworschaka dotyczący zmian w rozwoju osobowości młodego pokolenia. Bezradność absolwentów szkół, to jeden z największych problemów systemów edukacji. Młodzież wyobraża sobie, że jest doskonała, jednocześnie unikając konfrontacji z rzeczywistością – „są bez reszty zrozpaczone, gdy dostaną dwóję z matmy, ale nic na świecie nie skłoni ich, by przygotowały się na następny sprawdzian. Nie chcą się zderzyć z realiami, bo naruszyłyby to ich idealny obraz własnej osoby. To nowe zjawisko” lub „Mamy o wiele za długie dzieciństwo. (...) Ludzie w wieku 18–19 lat mają u nas jeszcze status dziecka”. Wiemy o tym doskonale. Nasze doświadczenia w pracy dydaktycznej wskazują, że aby dotrzeć z wiedzą do naszych studentów musimy korzystać z innych metod i technik kształcenia niż kilkanaście lat temu. Studenci inaczej podchodzą do nauki, mają inne oczekiwania i postawy wobec wiedzy i wykładowców niż kiedyś.

To właśnie wybór między redukowaniem kosztów kształcenia, a dbaniem o efekty dydaktyczne stanowi w szkołach wyższych największą trudność. Nasza praca to w dużym zakresie kształtowanie postaw. Pytanie o profil absolwenta

jest niezwykle ważne – to na nim należy oprzeć strategie związane z planowaniem procesu dydaktycznego. Musimy wyposażyć naszych studentów w wiedzę (a jest ona bezdyskusyjnie coraz niższa, pomimo niebywałego zaangażowania i doskonałej pracy większości nauczycieli na niższych stopniach edukacji) i doskonalić ich umiejętności w zakresie pracy własnej, organizacyjnej czy naukowej. Na jakość kształcenia składa się również baza lokalowo-sprzętowa, organizacja i realizacja procesu dydaktycznego, spójność programowa w ramach cyklu kształcenia, doskonalenie dydaktyczne i naukowe kadry akademickie. Niestety nie da się tego zrobić małymi nakładami pracy i środków finansowych. **Obecnie w Polsce zapadają decyzje, które ukształtują naszą pozycję na europejskim rynku edukacyjnym. Za kilka lat okaże się, czy wybraliśmy profil, który pozwoli na kształcenie intelektualnych elit, sprawnych inżynierów czy po prostu dobrych pracowników zawodowych.** Z całą pewnością mamy w Polsce wysokie aspiracje, czy jednak wystarczy nam odpowiedzialności, aby dobrze zaplanować przyszłość i prawidłowo określić nasze miejsce w świecie edukacji. Od jednostek prowa-

dzących działalność edukacyjną oczekuje się zaspokojenia potrzeb społecznych wynikających z oczekiwań podatnika, finansującego edukację państwową. Dotyczy to wszystkich uczelni. Większa swoboda programowa uczelni, to również większa odpowiedzialność za przyszłych absolwentów.

Prowadzony przez Uniwersytet Jiao Tang w Szanghaju ranking uczelni jest obecnie najpopularniejszym miernikiem pozycji na rynku edukacyjnym. Nie uwzględnia on jednak specyfiki europejskich szkół wyższych. W wyniku czego narodził się pomysł stworzenia klasyfikacji (umożliwiającej kilka sposobów kategoryzacji) zawierającej wszystkie szkoły wyższe w Europie. W testach tego systemu znajduje się już kilka polskich uczelni. Zmieni się również system akredytacji. Od podejmowanych teraz decyzji – na poziomie krajowym i lokalnym – zależy, jaką pozycję zajmiemy na rynku edukacyjnym. Pamiętajmy, że wykształcenie we współczesnym społeczeństwie determinuje status społeczny i materialny.

Anita Dąbrowicz-Tłałka
Centrum Nauczania Matematyki
i Kształcenia na Odległość



PG na drugiej pozycji w rankingu „Wprost”

Politechnika Gdańska uplasowała się na drugim miejscu w rankingu tygodnika „Wprost” i magazynu studenckiego „dlaczego?”
Fot. Materiały promocyjne PG

Politechnika Gdańska znajduje się na drugim miejscu w rankingu przeprowadzonym przez tygodnik „Wprost” i magazyn studencki „dlaczego?”.

W gronie uczelni publicznych biorących udział w rankingu lepszy okazał się tylko Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, który zdobył 83,28 punktów, wyprzedza-

jąc naszą Politechnikę o 7 oczek. Na trzeciej pozycji uplasowała się Politechnika Lubelska, która zebrała 73,16 punktów. Maksymalnie można było otrzymać 100 punktów. Cieszymy się z wyróżnienia! – *Każdy sukces cieszy i dodaje sił, by być jeszcze lepszym. Celem uczelni jest między innymi rozumieć potrzeby rynkowe i rzetelnie spełniać wymagania współczesnej rzeczywistości* – mówi prof. Henryk Krawczyk, rektor Politechniki Gdańskiej.

W badaniu oceniano jakość kształcenia, w tym m.in. umiejętności dydaktyczne kadry, akredytacje prowadzonych kierunków studiów, liczbę studentów uczestniczących w wymianie międzynarodowej, liczbę godzin języków obcych, zaplecze informatyczno-biblioteczne oraz zakres pomocy finansowej dla studentów. Ważne były też badania i osiągnięcia naukowe pracowników, liczba grantów, uprawnienia do nadawania tytułów naukowych i udział nauczycieli akademickich w projektach międzynarodowych. Co ciekawe, ocenie poddano także prorynkowe działania szkół wyższych, w tym popyt na absolwentów danej uczelni.